

państwowym interesem narodu polskiego, domagać się pełnego zrealizowania zasad aktu 5-go listopada 1917 r., przez co życiowe interesy Państwa Polskiego będą zabezpieczone.

Następnie Komisja Polityczna jednomyślnie wypowiedziała mniemanie, iż zasady Najwyższego pisma z dnia 4 II 1916 r. o wyodrębnieniu Galicji, jako aktu równoległego do zapowiedzianego organizowania Państwa Polskiego, jednocześnie realizowane być muszą, przy pełnym zabezpieczeniu gospodarczej i finansowej samodzielności kraju z jednej strony, a obowiązków względem Państwa i jego dobra z drugiej strony.

Również żywe debaty wywołała sprawa oddania Legionów armii polskiej, przyczem Komisja wyraziła nadzieję, iż sprawa ta jaknajrychlej będzie załatwiona.

Zatopienie angiolskiego niszczyciela łodzi podwodnych.

LUGANO. 15.3 (B. K.). „Trybuna” ogłasza oświadczenie ministra Scisłoja, z którego okazuje się, że angiolski niszczyciel łodzi podwodnych, który eskortował okręt z delegatami petersburskiej konferencji czwórporozumienia, w podróży powrotnej, został zatopiony przez łódź podwodną.

Działalność łodzi podwodnych.

BERLIN. 15.3 (B. K.). W ostatnich czasach zatopili nasze łodzie podwodne 17 parowców i 3 łodzie rybackie, razem 48.150 bruto ton rejestrowanych.

Jedna z naszych łodzi podwodnych zniszczyła oprócz tego mały nieprzyjacielski krążownik i specjalny okręt, urządzony jako podwodna pułapka dla łodzi podwodnych, z ostatniego wzięto do niewoli 1 oficera, 1 podoficera i 4 majtków, pomiędzy którymi znajdował się jeden ciężko ranny.

Z Sejmu Pruskiego.

BERLIN. 15.3 (B. K.). Wszyscy mówcy zajmowali się konfliktem obu Izb, wywołanym odrzuceniem przez Izbę Panów projektu prawa o dyetach poselskich. Mówcy namietnie atakowali Izbę Panów.

Kancelarz Rzeszy stwierdził, iż żałuje, że Izba Panów na ten raz skorzystała z prawa odrzucenia wniosku Izby posłów, a żałuje także, że odrzucenie miało taką, a nie inną formę.

Przy oklaskach centrum, Kancelarz Rzeszy Bethmann wystąpił z ostrą krytyką Izby Panów i oświadczył, iż żaden parlament w świecie tak nie spełnił swej roli w czasie wojny, jak to zrobił Parlament Rzeszy (ożywione potakiwania). Kancelarz przypomina o deklaracji rządu, o zmianie prawa wyborczego do pruskiej Izby posłów i kończy: „Wszyscy jesteśmy jednego zdania: chcemy wojnę doprowadzić do zwycięstwa”.

Enunoyacya w ważnych sprawach polskich.

Z Wiednia donoszą pod datą 14 bież. mies.

Wczoraj obradowała przez cały dzień komisja polityczna Koła polskiego. W obradach wzięli udział oprócz członków Koła polskiego, członkowie Izby panów: hr. Gólu-chowski, hr. Zdzisław Tarnowski i ks. Witold Czartoryski. Po bardzo ożywionej dyskusji, w której omawiano wszystkie kwestye, odnoszące się do sprawy polskiej, uchwalono w najbliższych dniach oficjalną w tych sprawach enunoyacyę, w związku ze sprawą wyodrębnienia Galicji.

Rozruchy w Petersburgu.

SZTOKHOLM. „Svenska Dagbladet” donosi z Haparandy: podróżni z Rosji zapewniają, że od 5-ciu dni w Petersburgu panują rozruchy. Karabiny maszynowe ustawione są na licznych ulicach. Żołnierze w kilku wypadkach odmówili strzelania do ludu.

Wysadzenie mostu.

SZTOKHOLM. „Stockholms Dagens Nybeter” otrzymała 13-go wieczorem depezę z Petersburga, według której rewolucyoniści rosyjscy wysadzili w powietrze most kolejowy na Newie, łączący rosyjską sieć kolejową z kolejami fińskimi.

Zajęcie Bagdadu.

WIEDEN. „W. Allg. Ztg.” donosi z Rotterdamu: Bonar Law złożył w Izbie gmin oświadczenie w sprawie zajęcia Bagdadu i walk w Mezopotamii. Turcy stracili w czasie ostatnich operacji część artylerji, topiąc wielką jej część w Tygrysie.

Głos dzielnicy Lubartowskiej.

II.

Nie lepiej dzieje się na ul. Lubartowskiej z wywózką śmieci podwórzowych; ponieważ na tej ulicy są dość duże domy o wielkiej ilości małych mieszkań, więc codziennie zbiera się w nich prawie pół tony śmieci najbrzydlawszych, które wynoszone są na wystawę uliczną przed domy, gdzie czekają na zabranie czasami do południa. Wozy do śmieci nie mają przykrycia, zawartość ich podczas jazdy po bruku trzęsie się i wydaje woń nieznosną.

A teraz zestawmy razem nasze przyjemności: środkami ulicy jeżdżą beczki asenizacyjne dawno niesmolowane i nieobmywane karbolem, niehermetycznie zamykane, po obu stronach ulicy stoją wstrętne dla wzroku i powonienia kosze ze śmieciami, przed domami często palą pościel i ubranie po chorych zakaźnych, policja pędzi gromady różnych ludzi do kąpieli, po chodnikach kręca się oddziały sanitariuszy ze szczotkami, kublami i różnymi maszynkami do dezynfekcji.

Do naszej rzeczki, Czechówki, która nas letnią porą „orzeźwia swemi perlistymi kropkami”, ściekają wszelkie nieczystości z ulic centralnych i ze szpitali. I o ile młynarze z Czechówki otworzą śluzę stawu, to nasza rzeczka dumnie obmywa wodą swoje zaśmiecone brzegi, w przeciwnym zaś razie z naszej rzeczki robi się najbrzydlawszy i nieznosnie cuchnący rynsztok, zapełniony brudną cieczą, w którym latem przy operacji słońca roi się obrzydliwe robactwo, żywiące się ekskrementami i brudami szpitalnymi. Czyż wobec tego jest dziwnem, że w naszej dzielnicy epidemia zbiera najobfitsze żniwo?

Kilkanaście lat temu p. Kleniewski, chcąc podnieść naszą dzielnicę i ożywić ją, darował kawał gruntu na targ. W ostatnich latach przed wojną z inicjatywy s. p. Dudzińskiego, właściciela posesji w tej dzielnicy, zaczęliśmy robić starania o urzupienie targu na wspomnianym placu, a to w myśl ofiarodawcy, spodziewając się, że z chwilą założenia targu ów kąt się znamiennie ożywi.

Ostatni b. prezydent urzędnik, p. Korsak, wziął do serca naszą prośbę i obiecał poprzeć ją u gubernatora, zalecając nam zebranie funduszu na zniwelowanie placu i zakupienie dojazdu na plac, gdyż front tak-

wego należał do innego właściciela. Zebraliśmy parę tysięcy rubli ze składki dobrowolnych, plac został wyrównany, dojazd kupiony, ulica Obywatelska wybrukowana, cały plac obramowany rynsztokami, mostki wjazdowe wymurowane i plac cały został oddany do użytku publicznego, pod nazwą placu św. Rozalii.

Niestety, targ ten istniał cały tydzień tylko, bo właściciele domów, otaczających targ za magistratem, narobili gwałtu, że dochody z ich posiadłości upadają, skutkiem zakazu zatrzymywania się furmanek na targu za magistratem, które lokowały się w podwórzach posesji, otaczających targ. A chociaż dotrzymano przyrzeczenia, że w śródmieściu nie wolno będzie furmankom stać na targu, to jednak właściciele posesji, otaczających targ, „porozumieli się” z ówczesną policją, dla której również niewygodnem było pozbycie się różnorodnych dochodów z furmanek, za jeżdżących na targ za magistratem, i w rezultacie policja przez szpary patrzyła na gościnne otwieranie furmanek z targu spędzonym podwój podwórz na postój za oznaczoną opłatą, pomimo, że przez to podwórza śródmieścia zanieczyszczano, wbrew przepisom sanitarnym.

Wobec powyższego mieszkańcy naszej dzielnicy doznali straty i zawodu—bo targ naszym kosztem urządzony, został w zawieszeniu. Zwróciliśmy się z pretensjami do p. Korsaka, prosząc albo o pozwolenie otwarcia targu, albo o zwroczenie nam kosztów, wyłożonych na jego urządzenie. Pan Korsak przyznał nam słuszność i wyraził spóźnie, pocieszając, że „samorząd jest już w Petersburgu na wykończeniu i zaraz będzie nadesłany, a wtedy nastąpi sprawiedliwość”, a rada miejska będzie miała na celu dobrobyt obywateli i rozwój miasta.

Tymczasem wybuchła obecna wojna, a nasz targ przydał się na obozowisko dla wojsk rosyjskich, a potem, przez omyłkę, zaczęto na plac zwozić i wysypywać śmiecie z wozów miejskich, a często, czy to dla pośpiechu, czy też z fantazji furmanów, wylewano tam zawartość beczek asenizacyjnych.

Nadmienić tu należy, że żadna dzielnica miasta nie posiada tak odpowiedniego terenu pod budowę domów, jak nasza, gdyż mamy tu grunt suchy i twardy, jak skała. Toteż, gdy zaczęto urządzać nasz targ, wzmogła się sprzedaż sąsiednich placów pod budowę domów. Nabywcami byli przeważnie ludzie mniej zamożni, którzy ponieśli duże straty, gdyż obozujące na placu targowym wojska rosyjskie popaliły im parkany, okalające ich posiadłości.

Obecnie cieszymy się niepokonną nadzieją, że Rada Miejska wśród której są „jasne głowy i gorące serca” oraz czyste ręce, nie pozwoli, abyśmy pozostali pokrzywdzeni i, po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, zabroni furmankom urządzania postoju po podwórzach domów śródmieścia, jak w Berdyczowie.

Należy jeszcze zauważyć, że p. Kleniewski, jako wielki znawca stosunków i gospodarz, zanim ofiarował plac pod targ musiał rozumieć, że w tem miejscu targ ma rację bytu, gdyż ożywi tę dzielnicę i przysporzy kasie miejskiej dochodu. Weźmy przykład z placu Kercelego w Warszawie. Była tam pustka, ludzie bali się chodzić, a dziś jakie tam domy i jaki ruch?

Gdy zjechała do nas w swoim czasie komisja z prezydenta i radców, dla zbadania sprawy przesunięcia rogatki lubartowskiej do klin-

kierni, to pomimo, że ofiarowano darmo plac pod budowę budki dozorczy rogatkowego, w komisji przeważała opinia jednego z „naczców”, że przesunąć rogatkę można, gdyż pociągnięcie to za koszt utrzymania dwóch dodatkowych policyantów! A przecież tej pory ileby tu domów zabudowano, które dałyby kasie miejskiej dochód nie tylko na utrzymanie dwóch milicyantów. To jednak była tylko wymówka panów „naczców”, którzy nie rozumieli komisji przesunięcia rogatki.

Wszystko to należy do przeszłości. Obecnie ciekawie patrzmy w przyszłość z nadzieją, że Rada Miejska jeszcze w roku bieżącym ustanowi nowo targ św. Rozalii dla sprzedaży drzewa, siana, słomy, karmy i t. d., oraz zakaże urządzania okolicach targu za magistratem stoju furmanek po podwórzach domów.

Wtedy byt właścicieli domów naszej dzielnicy znacznie się poprawi, a p. Radni będą mogli spokojnie powiedzieć, żeby właściciele znosili wszelkie powinności państwskie i ciężary podatkowe, bo mają czego płacić.

S. Krajewski.

ZNACZENIE UDZIAŁU CHIN W WOJNIE EUROPEJSKIEJ

Dużo się pisze w ostatnich dniach o stanowisku Chin wobec zaostrej wojny między Niemcami i Rosją, lecz nie zawsze należycie oceniamy ewentualnej wojny Chin z Niemcami. Wobec tego należałoby wyjaśnić, że udział Chin w wojnie światowej niema prawie żadnego znaczenia, zerwanie stosunków z Niemcami Chin do obozu koalicji pociągałoby za sobą przeważnie następstwa ekonomiczne, które padłyby poważnie na szalę stosunków szczególnie powojennych, chociaż dzisiaj żywi nadzieję Rosja, że w razie przyłączenia się Chin do koalicji będzie mogła część amunicji sprowadzać przez porty chińskie, przez co zmniejszy część ładunków we Władywostoku.

Skądinąd pamiętać trzeba, iż Chiny, liczące 320 milionów mieszkańców, a posiadające olbrzymie składowiska naturalne, są pożądanym terenem ekspansji ekonomicznej każdego kraju, który rozporządza kapitałami i siłami fachowymi. Mogą stanowić świetny rynek zbytu dla wyrobów przemysłu i naodwrotnie, można w nich wytworzyć obcemu przemysł, niosący ogromne zyski. Aby to się stało, trzeba podnieść kraj ekonomicznie, przede wszystkim stworzyć koleje drogi wodne. W pracy tej wspomagali się już przed wojną Anglii, Niemcy, Belgowie, Amerykanie i Japończycy. W szczególności Niemcy założyli dwa wielkie towarzystwa akcyjne: towarzystwo kolei szantunskiej oraz towarzystwo górnicze szantunskie, pierwsze z kapitałem 60 milionów marek, drugie 10 milionami. Akcje kolejowe dawały 7 i pół procent dywidendy, zaś eksploatacja rudy żelaznej oblicywała również rentowne przedsiębiorstwo.

W roku 1913 wywóz niemiecki do Chin wynosił 180 milionów marek, około 1,2 procent ogólnego eksportu Niemiec, import zaś stamtąd dosięgał tej samej mniej więcej kwoty, czyli że w bilansie handlowym niemieckim Chiny odgrywały dosyć poważną rolę. W portach chińskich, otwartych dla cudzoziemców, było osiadłych 2029 kupców niemieckich, reprezentujących 274 firmy, przeważnie dla handlu komi-

wego. Niemieckie linie okrętowe, „Hapag”, „Hansa”, Lloyd północno-niemiecki i inne ciągnęły znaczne zyski z żeglugi do portów chińskich. Na giełdzie berlińskiej znajduje się około 1150 do 1200 milionów papierów chińskich, przeobrażone pożyczek państwowych i kolejowych. W razie gdyby zerwanie stosunków dyplomatycznych doprowadziło do wypowiedzenia wojny, wówczas ustałoby płaćenie procentów za te papiery, a nadto cała dotychczasowa praca ekonomiczna Niemiec w Chinach uległaby zatańczeniu i podkopaniu na przyszłość. To też jest celem koalicji w tym razie — nie akcje militarne Chin, te bowiem jak zaznaczyliśmy nie wchodziłyby wcale w rachubę. Rząd chiński nie zdecydował się jeszcze do tej chwili, czy zerwanie stosunków w istocie ma nastąpić. Koalicja i Niemcy pracują nad tem całą siłą pary, ofiarując Chinom różne korzyści, zwłaszcza natury finansowej.

Od siły przeto wpływu dyplomatycznego stron obydwu zależy w znacznej mierze, czy rząd Niebieskiego Państwa powoła decyzję ostateczną i czy pójdzie na rękę koalicji, która przygotowuje w ten sposób ekonomiczną „wojnę po wojnie” i chętnie widziałaby sparaliżowanie ekonomicznych wpływów niemieckich w Chinach, przez co owozowałoby się szersze pole jej własnym dążeniom. Tak trzeba przedewszystkiem rozumieć próby, które zmierzają do rozszerzenia bloku koalicyjnego, skierowanego przeciw Niemcom, aż po Chiny.

2 estrady i sceny.

Teatr Wielki.

Dzisiaj wesoła operetka wiedeńska „Baron Immel”, która po dzisiejszem przedstawieniu schodzi z repertuaru.

W sobotę po południu melodyjna operetka „Zuza”; wieczorem wznowienie doskonałej i pełnej humoru pogodnego komedii Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek” — w głównych rolach z pp. Skubicką, Mellerowicz, Wacławską, oraz pp. Halickim, Dąbrowskim, Wzorczykowskim, Konarskim, Rdzawiczem, Pawlowskim, Batogowskim i innymi.

W niedzielę po południu po cenach znizowanych silna sztuka Hamsuna „W szponach życia”; wieczorem melodyjna operetka „Gri Gri”.

We wtorek t. j. d. 20 b. m. na benefis primadonny operetki p. Julji Godlewskiej — dana będzie opera St. Moniuszki „Halka”, grana po raz pierwszy w Lublinie przy pełnym składzie orkiestry.

Teatr Popularny.

Dzisiaj w teatrze „Panteon” ostatni raz operetka buffo J. Offenbacha „Małż za przetrzami”, oraz „Lublin w pieśni”.

Jutro t. j. w sobotę d. 17 b. m. na benefis dyrektora teatru p. Jerzego Słokierzyńskiego dana będzie znakomita farsa w 2 aktach „Króliewiatko”.

KRONIKA.

W mieście.

***** Za przekroczenie przepisów sanitarnych.** Właściciel nieruchomości przy ul. Krótkiej, róg Jasnej, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie przepisów sanitarnych, t. j. za polecenie stróżowi domu wylewania nieczystości z dołów ustępowych na sąsiedni plac.

***** Za nieporządk.** Za nie stosowanie się do przepisów sanitarnych t. j. za brak w domu, pomimo kilkakrotnych napomnień miłicy, skrzynki na śmiecie, L. R. właściciel nieruchomości przy ul. Kapucyńskiej, został skazany administracyjnie na zapłaćenie 20 kor. grzywny, zaś stróża tegoż domu ukarano jednodniowym aresztem policyjnym.

Następnie L. R., zamieszkały przy ul. Foksal, za wylewanie nie-

czystości na chodnik, został również w drodze administracyjnej ukarany dwudniowym aresztem policyjnym.

***** Za kradzież węgla ze stacji kolejowej.** W tych dniach przed sądem pokoju czwartego okręgu m. Lublina stanęła Józefa Pakula, lat 41 i Katarzyna Skowronek, lat 16, zamieszkałe przy ulicy Foksal Nr 20, oskarżone o kradzież węgla kamiennego ze stacji kolejowej. Sąd po dokładnem zbadaniu sprawy skazał Józefę Pakulę na jeden miesiąc więzienia, a Katarzynę Skowronek na dwa tygodnie aresztu.

***** Za przechowywanie dezertera.** W tych dniach sąd wojenny rozpatrywał sprawę Wojciecha Łucjana, Karoliny Łucjan córki Natalii Łucjan, oraz Feliksa Fila i Antoniny Fil, zamieszkałych we wsi Natolin, oskarżonych o przechowywanie i ukrywanie przed władzami dezertera wojskowego.

Sąd po dokładnem rozpatrzeniu sprawy skazał Wojciecha Łucjana, Karolinę Łucjan, Stefana Fila i Antoninę Fil, na sześć miesięcy więzienia, zaś Natalię Łucjan, na cztery miesiące więzienia.

***** Podziękowanie.** Za osiągnięte z przedstawienia amatorskiego przez dzieci ordynacji Kozłowieckiej, folwarku Kozłówka i złożonego przez nie za pośrednictwem p. Walerego koron 40 (czterdzieści) na bursę uczniowską św. Stanisława Kostki w Lublinie serdeczne „Bóg zapłać” składa

Opiekun bursy
ks. Kazimierz Gostyński.

***** Podziękowanie.** Tymczasowy Centralny Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej otrzymał za pośrednictwem wielbionego księdza Jana Władzińskiego 100 koron, złożone przez Hurtownię Stowarzyszenia Spożywczego Kupców Chłopców w Lublinie na rzecz funduszu kresowego P. M. S. na skutek okólnika Komitetu Obchodu w dn. 21/I b. r. rocznicy powstania 1863 roku. Za ofiarę powyższą Centralny Zarząd składa serdeczne podziękowania ofiarodawcom i inicjatorom.

***** Podziękowanie.** Otrzymałam 1105 koron złożone na ręce W. P. Vetterowej przez prezesa Kasy Przemysłowców W. P. Kuczyńskiego na obiady dla najbiedniejszych dzieci; uadto W. P. Vetterowa złożyła od siebie kor. 2000 na tenże sam cel, za co składam serdeczne „Bóg zapłać”.

Starsza Siostra Miłosierdzia Helena.

***** Na szpital dziecięcy.** Dn. 18 b. m. kino-wojenne „Polonia” przeznacza całkowity dochód na szpital dziecięcy.

***** Uczeń czwartej klasy W.** prosi o ofiarowanie mu ubrania, w którym mógłby uczęszczać do szkoły.

***** Ofiary.** Wójt gminy Urzędów p. A. Goliński przesłał do uznania Radacyi naszej na największą nędze 35 koron, które zebrał do skarboxy w urzędzie gminnym Urzędowskim.

Prezes Stowarzyszenia Spożywczego w Urzędowie p. A. Goliński przesłał do nas 75 kor. 80 h., które ogólne zebranie tegoż Stowarzyszenia przeznaczyło z czystych zysków na biedne dzieci Lublina według uznania naszej Radacyi.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Zbigniewa Kozarzewskiego w dniu Jego Imienia składają na głodne dzieci 20 koron Janowie Turczynowiczowie.

***** Giełda warszawska.** Marki od 42 77½ do 43.20; koreny od 24.80 do 24.90.

WOJNA.

—0—

Akcyja łodzi podwodnych. W. Allg. Ztg. donosi z Berlina: Niemieckie łodzie podwodne zatapiały dotąd dziennie przeciętnie 35,000 ton.

—0—

Znowu zapowiedź manifestu do Polaków.

Tägliche Rundschau donosi ze Sztokholmu: Wieści z Petersburga stwierdzają, iż w kierujących kołach rosyjskich przyszło w sprawie polskiej do porozumienia. Jak słychać, ma w dniu 27 marca pojawić się manifest carski do Polaków, przyrzekający Polakom autonomię. Korona polska ma być związana z koroną rosyjską unią personalną. Polakom przyrzeczono własną armię, własną administrację, pocztę i koleje. Zasiłkę w ostatecznem załatwieniu sprawy polskiej przypisuje się ogólnie zabiegom Sazonowa.

—0—

Angielski plan zdobycia Belgii.

W kołach angielskich — jak donoszą z Rotterdamu — zapadło postanowienie, aby w przewidywaniu zbliżających się rokowań pokojowych na każdy sposób ustalić się na wybrzeżach belgijskich. W tym celu silna wyprawa ma wylądować w punktach, które pozwolą na zajęcie wybrzeża z Blankenberga, Zeebrügge, Heyst i Knocke. Wszystkie wysiłki i ofiary mają być poniesione, aby w tych punktach utrzymać się przeciw wszelkim atakom niemieckim. Angielski rząd miał już uzyskać odpowiednią zgodę Francji na plan usadowienia się stałego Anglików na wybrzeżu belgijskiem.

—0—

Robotnicy za Wilsonem.

Organizacje robotnicze w kraju, przez przedstawicieli swoich jednomyślnie ofiarowały swoje usługi na każdym polu działania, gdyby Stany Zjednoczone miały być wciągnięte w wojnę.

—0—

Położenie wojenne.

Der Morgen donosi z Kolonii: Koeln. Ztg. ogłasza p. t. „Uzasadniona otucha” dłuższy artykuł, pochodzący z Berlina, w którym na podstawie informacji, ze strony miarodajnej wywodzi: Wprawdzie istnieją obecnie w Niemczech różne trudności, ale na szczęście trudności te pojawiły się dopiero w końcowej fazie wojny. W każdym razie potrzebne nam środki żywności znajdują się w Niemczech w większej mierze, aniżeli to, czego nam potrzeba ze środków wojennych. Widzimy już jednak w niedalekiej przyszłości czas, w którym koalicja popadnie w kłopoty, a opanować już ich nie będzie mogła. Kłopoty te wpłyną decydująco na dalsze prowadzenie wojny. Kłopoty zaś Anglii staną się też kłopotami jej sojuszników. Skutki wojny łodziami podwodnymi stają się dla Anglii coraz dotkliwszymi. Z tego, jakoteż z nie- możliwości pokonania naszych murów żołnierzy na frontach i z przygotowań nowego kierownictwa armii możemy czerpać otuchę, że to, co się teraz przygotowuje, zbliży wkrótce do ostatecznej decyzji.

—0—

Enver-pasza o sytuacji na frontach.

Agencja Milli donosi: Na posiedzeniu Izby, w ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa wojny wice-generalissimus Enver-pasza dał oświadczenie o ogólnej sytuacji: Sprzymierzeńcy — rzekł — czekają spokojnie na ofensywę, na którymkolwiek froncie przygotowuje ją

nieprzyjaciół na wiosnę. Izba wybaczy, jeżeli co do akcji zamierzonej, również przez państwa centralne, zachowam milczenie. Obrona cieśnin morskich i wybrzeży jest lepiej zabezpieczona, niż kiedykolwiek, zwłaszcza wskutek zaostrożenia wojny łodziami podwodnymi. Na froncie sinajskim sytuacja jest prawie niezmieniona. Na froncie mezopotamskim, wykonując zarządzenia wojskowe, cofneliśmy się na północ od Tygrysu. Na froncie perskim, kierując się taką samą rozważą, cofneliśmy się ku Kermanszach. Położenie na froncie kaukaskim nie zmienione.

Mówca zakończył wyrażeniem zupełnej nadziei w zwycięstwo.

—0—

KORESPONDENCJA Z PRZETRAJĄCYMI W IZBY.

Wawrzyniec Antyga z Krynicek gm. Izba, pow. Krasnostawskiego poszukuje Marcina i Maryanne Gawdów z dziećmi, ewakuowanych w 1915 roku do Rosji. Proszę znajomych, jeżeli co wiedzą o nich, powiadomić o ich miejscu pobytu mnie. Pisma polskie i rosyjskie proszone o przedruk.

Zofia Siewak, z Wincetowa, gm. Rudka, powiatu Krasnostawskiego, zawiadamia Jana Siewaka przebywającego przy wojsku rosyjskim, 175 najemny transport 35 batalion, że są na miejscu i zdrowi: prosimy o listy lub wiadomości przez gazety.

Miszczak Marianna, z Siennicy-Rozanej, gm. Rudka, powiatu Krasnostawskiego, zawiadamia męża swojego Jana Miszczaka, w czynnej armii rosyjskiej, poczta polowa nr. 7, transport nr. 14, batalion obozowy nr. 3, Korpus 5, o swoim i rodziny zdrowiu. Matka zabita przez szrapnel. Prosimy o wiadomości na „Głos Lubelski”.

Józef Marczuk, z Zagrody, zawiadamia Andrzeja Podczaskiego, Kijów, Puszkinskaja 39, m. 4, że w majątku Deputy-cze Królewskie gospodaruje Ostrowski. Proszę w miarę możliwości o adres i wiadomości o dziećmi moim, Janie Luchtaju, armia czynna, 14 korpus, 9 polowa chlebobiekarnia.

Franciszka Jaslikowska, z Krasnegostawu, zawiadamia o swoim i córki Janiny zdrowiu, męża, przebywającego w rosyjskiej armii, 14 korpus, piekarnia ruchoma nr. 9, 5 pluton, Franciszka Jaslikowska. W rodzinie wszyscy żyją. Prosimy wiadomości od siebie.

Franciszka Sadlak z Gór, gm. Krasnostaw zawiadamia męża Pawła Sadlaka w czynnej armii 19 armejski Korpus, sztab 17 piechotnej Dywizji rezerwista, że jesteśmy na miejscu, Feliksa umarła w maju 1916 r. Daj wiadomość na „Głos Lubelski”.

Emilian Sasin z Krasnostawu prosi F. Gumowskiego w Jurjewskim Zawodzie Ekaterynostawskiej guberni o zawiadomienie Sasina o naszym zdrowiu i o wiadomości o nim prosimy za pośrednictwem pism.

Ludwikostwa Makarewiczów z Carlskiego Siola nr. Mała Nr. 47 prosi Adam Bukraba. Cemu nie piszecie — podajcie adres Mamy, Justynów i Stasia — jak zdrowie wszystko po staremu piszcie i ogłaszajcie w gazetach. Pismo Piotrogrodzkie proszę o powtórzenie.

Małżonkowie Mikołaj i Fierentyna Kuczyński, zamieszkał w Trawnikach gm. Jaszczów w Lubelskiem zawiadamiają swoją córkę Stanisławę K. w Omsku, że są zdrowi i proszą o wiadomości o sobie i braciach. Wszystkie pisma proszone są o przedruk niniejszego.

Doktor Witold Jarnuszkiewicz zawiadamia Stanisława Bokiewicza w Ufie, że dwa listy odebrał i wiele razy pisał — wszyscy żyjemy i zdrowi jesteśmy. Proszę o przedruk „Boho Polskie” w Moskwie i „Kurjer Nowy” w Piotrogrodzie.

Stanisław Matras z Biłgoraja, prosi brata swego Feliksa Matrasa z Rostowa nad Donem o wiadomość o synach swoich Bronisławie i Janie. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

Janostwo Ludwikowie z Biłgoraja zawiadamiają się o siostrę Salunę Łyskowską, która, będąc raniona w Krzeszowie, wzięta została na kurację (Chelm, hospital Kaufmanskiej Obszczyny Czerwonego Krzyża) i wywieziona nie wiadomo dokąd. Upraszamy pisma rosyjskie o przedruk, a znajomych o wiadomości za pośrednictwem „Głosu Lubelskiego”.

